Rok VIII. Kraków-Podgórze, Sobota 8 Października 1910 Nr. 232

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczys.
Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340.
Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2.
Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc Październik.

(„Nowiny" kosztują półrocznie 9 koron, miesięcznie 1 kor. 50 hal. już z wysyłką i dostawą do domu).

* * *

Przyjaciół naszego pisma na prowincyi prosimy o przysłanie nam **adresów osób**, którym moglibyśmy przesyłać numery okazowe „Nowin". Prosimy także o **korespondencye**.

Rewolucya w Portugalii.

Wiadomości z Portugalii, wobec cenzury telegramów, nadchodzą bardzo skąpo i są bardzo sprzeczne. Świadczy to przedewszystkiem o tem, że rewolucya jeszcze nie zupełnie zwyciężyła. Jakoż nie brak doniesień, zapowiadających **kontrrewolucyę i wojnę domową w Portugalii.** Chaos w Lizbonie, mimo ustanowienia rządu prowizorycznego, trwa dalej, bo przeciw republikanom agitują nie tylko zwolennicy króla Manuela, ale także stronnicy pretendenta, ks. Miguela Braganza (przebywającego w Wiedniu). Pewnem jest, że nie cała armia przeszła na stronę rewolucyi i że proklamacya republiki nie nastąpiła we wszystkich miastach, lecz dopiero w Oporto, Coimbra, Braga i Estrenoz. Kierownicy rewolucyi obsadzili wszystkie stacye kolejowe swojemi ludźmi i uniemożliwili w ten sposób transport wojsk lojalnych do Lizbony, a przyspieszyli natomiast transport wojsk popierających rewolucyę. Liczbę pułków wiernych jeszcze królowi, obliczają na dziesięć.

Niewiadomo także, gdzie **król przebywa.**

Gdy okręty wojenne poczęły ostrzeliwać pałac królewski, król z rodziną ukrył się w piwnicy. Jest rzeczą pewną, że król potem opuścił pałac i znajduje się **w bezpiecznem miejscu**, ale miejsce to ukrywają w tajemnicy. Istnieje kilka wersyj w tej mierze. Według jednej król z rodziną schronił się **w ambasadzie angielskiej**; natomiast wczoraj nadeszły telegraficzne wiadomości, że król udał się na pokład angielskiego okrętu „New Castle", a według innej wersyi na pokład brazylijskiego statku, którym przybył prezydent brazylijski Fonseca. — Podobno też król jeszcze formalnie nie abdykował, lecz toczą się w tej mierze pertraktacye z rządem republikańskim.

Telegramy „Nowin".

Walki i ofiary.

Vigo. Według dzienników portugalskich, hasło do rozpoczęcia rewolucyi dał 16-ty pułk piechoty, poparty przez pułk artyleryi i marynarki, oraz 5.000 uzbrojonych obywateli. Policya i gwardya obywatelska zostały po kilku starciach przez rewolucyonistów odparte. Liczbę ofiar podają na przeszło **50 zabitych i 100 rannych** (inne wiadomości mówią o 200 zabitych i 1.500 rannych).

Ogół mieszkańców dopiero z huku armat dowiedział się o wybuchu rewolucyi. Kilka pułków piechoty, kawaleryi i artyleryi zabiło swoich oficerów i wkroczyło do miasta. Sygnał dały okręty wojenne, które wywiesiły flagi republikańskie. W tej chwili rozpoczął się w fabrykach strajk i robotnicy przyłączyli się do ruchu republikańskiego.

Wojska skoncentrowały się w jednem miejscu, a artylerya skierowała armaty na wyloty ulic, gotując się do walki z tą częścią załogi, która nie przyłączyła się do rewolucyi. O północy rozpoczęła się walka, która trwała przez **cały wtorek do późnej nocy.** Rewolucyonistom przyszło z prowincyi na pomoc kilka tysięcy chłopów. Okręty wojenne zwróciły armaty na pałac królewski, ale bombardowanie trwało tylko kwadrans, gdyż po kwadransie zdjęto z pałacu flagę królewską. Walka trwała do późnej nocy.

We środę rano armaty już umilkły, a wojska wierne królowi złożyły broń. Wszędzie pojawiły się flagi republikańskie. Przywódcy republikańscy z balkonów ratusza uspakajali tłumy.

Samobójstwo jenerała Goriasa.

Donoszą też szczegóły o samobójstwie jenerała Goriasa. Jenerał Gorias, który w krytycznym dniu miał komendę pałacu, do ostatniej chwili bronił rewolucyonistom dostępu. Kiedy zauważył, że wśród własnych ludzi znajdują się spiskowcy, którzy otworzyli bramy rewolucyonistom i otrzymał jakiś bilet z miasta, Gorias pożegnał się z królem i zastrzelił się z karabinu. Rewolucyoniści, którzy w tej chwili wtargnęli do pałacu, na widok trupa odkryli głowy. Na stole znaleziono bilet, który go właściwie do samobójstwa spowodował. Było to doniesienie dyrektora policyi, że kilka dalszych pułków przyłączyło się do rewolucyi.

Manifest prowizorycznego rządu.

Lizbona. Prezydent rządu prowizorycznego Braga, wydał następujący manifest do armii i floty:

„Rząd prowizoryczny republiki portugalskiej wita armię i flotę, która idzie razem z narodem i pomaga przy tworzeniu republiki dla szczęścia ojczyzny. Rząd liczy na patryotyzm wszystkich. Republika jest dla wszystkich. — Rząd spodziewa się przeto, że oficerowie armii i floty, którzy w ruchu rewolucyjnym nie brali dotąd udziału, zgłoszą się obecnie w głównej kwaterze obozu rewolucyjnego i z całą lojalnością przyłączą się do republikanów. Tymczasem rewolucyoniści muszą wszystkie zdobyte stanowiska utrzymać i być każdej chwili przygotowani do ich obrony przed nieprzyjacielem".

(Dalsze telegramy patrz na stronicy 3-ej).

Zbrodnia w klasztorze Jasnogórskim.

Ksiądz Paulin Damazy Macech — świętokradcą i mordercą brata. — Pościg za zbrodniarzem w Galicyi.

Przykra i wstrętna nad wyraz wieść wstrząsnęła społeczeństwem polskiem. Wśród zakonników tego klasztoru, tradycyą historyczną i urokiem mistycznym zrosłego z naszem życiem narodowem, znalazł się wielki zbrodniarz, chytry morderca i zapewne także sprawca ohydnego świętokradztwa, które taką zgrozą przejęło pobożną ludność naszej ziemi, a po dziś dzień pozostało okryte tajemnicą. Straszna ta sprawa szerokiem echem rozniesie się po świecie, budząc najprzykrzejsze wrażenia, zwłaszcza, że obawiać się należy, by żywioły nam wrogie nie wyzyskały jej przewrotnie do swych celów.

W sprawie tej donoszą **z Częstochowy**:

W Częstochowie wśród ludności miasta zapanowały przerażenie i bolesna zgroza: śledztwo policyjne wykryło bowiem, że zbrodni świętokradztwa dopuścił się w klasztorze zakonnik, 40-letni ksiądz Damazy Macoch, że następnie tenże Macoch, zapewne w celu ukrycia swej zbrodni oraz z erotycznej zazdrości zamordował swego kuzyna Wacława, zwłoki zaszył w sofę i przy pomocy służącego klasztornego i dorożkarza wywiózł je za miasto i utopił w stawie pod Kłomnicami — wreszcie że ten świętokradca i morderca z obawy ponownie podjętego śledztwa uciekł z kochanką swoją, Heleną Krzyżanowską (wdową po swym bracie, telefonistką w Łodzi).

Klasztor Jasnogórski ogłosił już odezwę, podpisaną przez OO. Paulinów, potępiającą Damazego Macocha i piętnującą zbrodnię, spełnioną w murach klasztoru.

Helena Krzyżanowska została już w Miechowie **aresztowana.**

Policya sądzi także, że **uwięzienie ks. Damazego**, znajdującego się w okolicach Zawiercia, **nastąpi lada chwila.**

* * *

Sprawa wydała się w następujący sposób. Policya wykryła naprzód, że rogożki, któremi sofa z trupem była obszyta, pochodzą z klasztoru w Częstochowie. Następnie wykryto sprawców zatopienia sofy z trupem.

Zatopienie sofy z trupem.

Oto w jednym z szynków częstochowskich podpity woźnica dorożki nr 91 wyraził się wobec szerszego grona osób w czasie rozmowy na temat morderstwa pod Kłomnicami, iż zna osoby, któreby umiały o tem coś powiedzieć. Po aresztowaniu zeznał w policyi, że temi osobami są dorożkarze Purłak i Pionek. Przesłuchanie obu tych dorożkarzy przyniosło ważny rezultat. Opowiadali oni, iż 24 lipca około godz. 8 wieczór na wezwanie jednego z OO. Paulinów wywieźli z klasztoru sofę, rzekomo napełnioną książkami i obszytą rogożą. Jeden z dorożkarzy wiózł sofę, przy której usadowił się sługa zakonny, a na drugiej dorożce jechał ów ksiądz Paulin. Sofę z książkami miano zawieść pod Gidle. Po wyjeździe z Częstochowy dorożkarz, wiozący księdza, z powodu zmęczenia konia, wrócił do miasta, poczem sofa wraz ze sługą klasztornym i księdzem późno w noc przybyła do Zawad. Tu sługa przy pomocy dorożkarza wrzucił do wody sofę.

Stojący w czarnym płaszczu na drodze Paulin, wstrzymał chcących się usadowić w pojeździe, po rzuceniu do wody obszytej w rogożę paki, służącego i dorożkarza. Z pod płaszcza wydobył krucyfiks i drżącym ze wzuszenia głosem odezwał się:

— *Zanim siądziecie do pojazdu, musicie na rany Zbawiciela przysiądz, że o tem co się tu stało, nigdy nikomu nie powiecie. „Dla dobra „Obrazu" naszej Panienki stało się, co się stać musiało".*

Przysięgli — zaklinając się na zbawienie duszy....

Już słońce wstawało, gdy zmęczone dorożkarskie konie dowlokły się z powrotem do Częstochowy; na drugi dzień znaleziono zwłoki zaszyte w sofie. Na dorożkarzu, nieświadomym uczestniku zbrodni, wiadomość ta wywarła piorunujące wrażenie, ale siła przysięgi zamykała mu usta. Gdy go aresztowano, długo nic nie mówił, aż go zwolniono od przysięgi.

Po tych zeznaniach, łatwo już stwierdzono, że pakę wywieziono z polecenia Damazego Macocha i że on ze swym służącym Stanisławem S. z Gidel brali udział w wycieczce do Zawad.

Ucieczka ks. Damazego Macocha z kochanką.

Gdy w klasztorze sprytny komisarz policyi Denisów podjął znowu śledztwo, ks. Damazy, widocznie tem przerażony, uciekł nagle z klasztoru.

Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że uciekł w towarzystwie kobiety, niejakiej Krzyżanowskiej, telefonistki z Łodzi.

Pościg za Macochem i Krzyżanowską podjęto na wielką skalę. Zmobilizowano najlepszych ajentów policyjnych, żandarmi gorączkowo pilnują przejezdnych; straż ziemska śledzi po wsiach.

Z Warszawy nadeszła wiadomość, że Damazy Macoch wyjechał stamtąd w niedzielę. Znajomi widzieli go na dworcu wiedeńskim bez kobiety; był oczywiście w ubraniu świeckiem. Zdaje się, rozłączył się w ostatniej chwili z Krzyżanowską dla utrudnienia pościgu. Prawdopodobnie oboje chcieli dostać się do Galicyi, a stamtąd dalej za granicę.

Helena Krzyżanowska.

Kto jest Helena Krzyżanowska, kochanka księdza Damazego, jaki jest jej udział w zbrodni?

Dwa lata temu w jesieni zjawiła się na Jasnej Górze i zgłosiła się do O. Damazego jakaś przystojna, w żałobę odziana osoba. Według O. Damazego, była to wdowa po jego bracie, Helena z Krzyżanowskich. Osoba ta często odwiedzała Częstochowę, widując się za każdym swym pobytem z O. Damazym. Te częste wizyty tłómaczono sobie koniecznością zajęcia się sprawami wdowy przez O. Damazego. W początkach czerwca b. r. przyjechała do Częstochowy

---

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

68 (Ciąg dalszy).

A jednak... Są chwile w życiu, że w najgorszej sytuacyi ratunek przychodzi z tej strony, z której się go najmniej spodziewamy. Tak było i teraz. Uczony ciągnął dalej:

— Sam pan mówił, na biegunie jest ściana lodowa, wysoka na blisko 20 metrów. Ta ściana może być ochroną dla balonu.

Durtal przerwał swoje badania i wpatrzył się w uczonego. On miał słuszność. Tu, na tej gładkiej równinie najmniejszy wiatr może porwać balon; tam pod wysoką ścianą bodaj z jednej strony „Patrie" będzie miała ochronę. Należało to wykorzystać.

Porucznik wpadł odrazu na myśl, że szyny gondoli można umieścić na sankach, przymocować je, puścić w ruch motor balonu i w ten sposób przewieźć balon do bieguna bardzo łatwo. Aby jednak balon mógł mieć siłę bodaj słabą lotu, trzeba mu było naprzód przywrócić sztywność. Nie mówiąc nic, wszedł Durtal do gondoli, puścił motor i zaczął balon napełniać powietrzem. Trzaskanie motoru zwróciło uwagę wszystkich. Posypały się pytania, na które w kilku słowach tylko odpowiedział, cały zajęty pracą.

Balon zaś powoli przybierał swoją dawną postać. Tylko przednia część pozostała spłaszczona; ją można było wypełnić tylko gazem. Pod gondolę podsunął Amerykanin sanki Andreego i przymocował je żelaznymi drutami. Śmigła zaczęły przecinać powietrze i balon poruszył się naprzód. Leciał coraz szybciej, tak, że wszyscy, prócz Durtala, który siedział w gondoli, musieli biedz za nim. Balon stał się znowu posłusznem narzędziem w ręku swego kierownika, ale już nie jako ptak powietrzny, jeno jako — sanki. Durtal, zadowolony, zatrzymał motor; wezwał miss Elliot, uczonego i murzyna, aby zajęli miejsca w gondoli. Krystyna i Amerykanin przyczepili swoje sanki automobilowe do sanek pod gondolą, siedli w nich i w ten sposób nadawali balonowi odpowiedni kierunek.

Po półgodzinie „Patrie" znalazła się pod znaną już ścianą lodową, gdzie ją umocowano na kotwicy, wpuszczonej w lodowiec przez dziurę, wykopaną dzięki temu, że w grocie znaleziono kilofy. Teraz podróżni mogli mieć nadzieję, że będą mieli bodaj kilka godzin czasu, potrzebnego do wyniesienia z gondoli zapasów.

Wyczerpani znużeniem i wrażeniami zapomnieli zupełnie, że od 8 godzin nic nie mieli w ustach. Ale też cieszyli się serdecznie, gdy im Bob zastawił obiad.

Kiedy skończyli jeść, uczony podniósł się i rzekł:

— Pomyślcie państwo, że odkąd na ziemi istnieje życie, żaden człowiek nie widział tego, co my widzimy. Dla nas nie istnieją teraz strony świata. Tu, gdzie stoimy, jest północ. Wszędzie naokół jest południe. Wschód i zachód nie istnieje wcale. Tu słońce nie wschodzi, ani nie zachodzi. Znajdujemy się w matematycznym środku północnej półkuli. Naokół nas opisują gwiazdy rzeczywiste koła. Stoimy tu w samym środku spłaszczenia naszej kuli ziemskiej. Gdybyśmy mieli czas do zmierzenia południka, to wszystkie inne pomiary byłyby wobec naszych niczem.

Jak gdyby natura odpowiadała życzeniom uczonego, śnieg przestał padać, a temperatura była wcale niską. Termometr wskazywał — 18°. Uczony objaśnił, że według obliczeń Petermana i Murchisona temperatura na biegunie od 21 marca do 23 września waha się między — 2 a — 20°. Dla ludzi, którzy na wysokości 2000 metrów przebyli temperaturę — 55°, zimno 18-stopniowe wydawało się jesiennym chłodem. Chcąc to udowodnić, dr Petersen zdjął rękawice i wziął w palce nóż, wiedząc, że mu teraz skóra do metalu nie przymarznie. Inni poczęli go naśladować i tak przypadkiem ręce Krystyny i Durtala znalazły się razem.

Wszyscy byli radzi, że na chwilę nie potrzebowali myśleć o powrocie.

Skonstatowali, że była godzina 10. Z trudnością przyszło im pogodzić się z tem, że to była 10 wieczór, a nie rano. Tak ten wieczny dzień zamącił pojęcie czasu. „Patrie" stanęła na biegunie w niedzielę o godz. 8 wieczór, a opuściła przylądek północny w sobotę o godzinie 8 rano. Przebyła więc drogę w ciągu 38 godzin, a więc potrzebowała zaledwie 7 godzin więcej, aniżeli przewidywano. (C. d. n.)

Baczność na adres!!!

Z. ZIEMBICKI Kraków, pl. Maryacki l. 2.
:: (obok W-go Herliczki) ::
poleca Torby szkolne, Zeszyty, Bloki,
Reisceigi Richtera po cenach fabrycznych.

Baczność na adres!!!

1098a

Helena z Krzyżanowskich Macochowa, tym razem z **kuzynem** Damazego, b. urzędnikiem telegrafu z Granicy, Wacławem Macochem, którego przedstawiła jako swego **narzeczonego**. Wdowa, licząca lat 26, ze swym narzeczonym zabawiła dłuższy czas w Częstochowie, gdzie też **pobłogosławiony został ich związek małżeński przez O. Damazego!**

Wacław Macoch wyjeżdżał z Częstochowy na kilka dni, jeździł podobno do Krakowa, a zawsze z O. Damazym łączyły go zażyłe stosunki, tak dalece, że często do późnej nocy przesiadywał w jego celi.

Po tajemniczem **zniknięciu Wacława Macocha**, jego żona wyjechała również, udając się do Łodzi, gdzie ma mieszkać jej bliska rodzina.

Ksiądz Damazy wspomagał wdowę stale pieniędzmi.

Aresztowanie Heleny Krzyżanowskiej.

Wczoraj wieczorem nadeszła do Częstochowy wiadomość, że Krzyżanowską ujęto w Miechowie w jednym w tamtejszych zajazdów. Po sprawdzeniu tożsamości jej osoby, podjęto zaraz pierwsze przesłuchanie.

Krzyżanowska przyznała, że była w towarzystwie Damazego Macocha; że z Warszawy wyjechali osobno i mieli się spotkać w jednem z pogranicznych miasteczek celem przedostania się za granicę. Podaje ona dalej, że nic nie wie o ukryciu trupa Wacława Macocha w sofie, ani o kradzieży w Częstochowie. — Krzyżanowska twierdzi, że dlatego wyjechała z Damazym Macochem, ponieważ obiecywał, że się z nią ożeni za granicą.

Według zeznań Krzyżanowskiej, Damazy Macoch znajduje się w Zawierciu, albo w pobliżu. Skierowano pościg w tamte strony. Policya zapewnia, że jeszcze dzisiaj w nocy, albo jutro zbieg będzie w jej ręku.

Ks. Damazy Macoch.

Liczący obecnie lat 40 O. Damazy wstąpił jako człowiek dojrzały do zgromadzenia OO. Paulinów. Przed wstąpieniem do nowicyatu był on pisarzem gminnym w Lipicach w powiecie częstochowskim. Mając poważne luki w wychowaniu elementarnem, miał je uzupełniać podczas swego nowicyatu, by módz zdobyć święcenia kapłańskie Nauki przychodziły mu ciężko, tak, że profesorowie mieli z nim dużo trudności, nim zdołali go o tyle przygotować, by mógł zdać egzamin. Po otrzymanych święceniach przełożeni, widząc jego zdolności gospodarcze, polecali mu różne czynności z tego zakresu.

Od roku zeszłego, tj. od pamiętnego świętokradstwa. O. Damazy coraz częściej wyrażał chęć opuszczenia klasztoru i sekularyzowania się, tj. przyjęcia obowiązków księdza świeckiego. — W lipcu r. b. sprawa sekularyzacyi O. Damazego posunęła się tak dalece naprzód, że złożył on nawet podanie do biskupa dyecezyi kalisko kujawskiej z prośbą o danie mu parafii. Przed ostatecznem opuszczeniem klasztoru O. Damazy zażądał od przeora pozwolenia na wyjazd. Właśnie w przeddzień wyjazdu wezwał służących klasztornych, by obszyli w rogożę sofę, w której znajdować się miały książki.

Mimo pośpiechu, z jakim jeszcze w lipcu chciał opuścić mury klasztorne, O. Damazy do ostatnich prawie czasów nie opuszczał Jasnej Góry. Dopiero przed niespełna dziesięciu dniami, nie opowiadając się nikomu, wyjechał nie wiadomo dokąd.

Ks. Damazy wydawał **tysiące rubli**, zwłaszcza w hotelach rozrzucał pieniądze, co stwierdzono rachunkami. Krzyżanowską, kochankę swoją, wspomagał hojnie.

Rozpoznanie zwłok w sofie.

Celem stwierdzenia tożsamości osoby zamordowanego, policya wezwała ojca i przedłożyła mu dokładne fotografie ofiary. Ojciec **poznał** w zamordowanym swojego **syna** Wacława Macocha i złożył bardzo ważne zeznania. Podobno ks. Damazy uspokajał ojca, że wysłał brata za granicę dla poratowania zdrowia.

Morderca ks. Damazy Macoch w Galicyi?

Dzisiaj rano nadeszła do Krakowa telegraficzna wiadomość z Olkusza, że Paulin z klasztoru jasnogórskiego O. Damazy Macoch, morderca swego kuzyna, przeszedł przez Płoki, Maślachowice ku **Trzebini**. Ks. Macoch przebrany jest za księdza świeckiego. Władze nadgraniczne i żandarmerya roztoczyły nad granicą ścisły dozór i zarządziły dokładne badanie okolicy.

Amerykańskie katastrofy i zbrodnie.

Zamach w „Mieście Aniołów“.

Do dzienników nadeszły dalsze szczegóły o strasznym zamachu na dziennik „Los Angeles Times“, wychodzący w bogatem i wielkiem mieście Los Angeles, w Kalifornii południowej.

Dnia 2 b. m. nad ranem, gdy właśnie ukończono pracę nad dziennikiem i puszczono w ruch maszyny drukarskie, rozległy się trzy gwałtowne wybuchy jeden po drugim. W gmachu znajdowało się jeszcze kilku członków redakcyi i kilkunastu zecerów, oprócz personalu maszynowego, ogółem stu osób.

Po pierwszym zaraz wybuchu, który zniszczył część gmachu, wszczął się straszny popłoch wśród współpracowników dziennika. Rzucono się do drzwi i okien, skąd kilkunastu osobom udało się wyskoczyć na bruk uliczny, zanim jednak reszta zdołała pójść za tym przykładem lub zbiedz po schodach, nastąpiły prawie jednocześnie dwa inne wybuchy i cały gmach legł w gruzach, zagrzebując nieszczęśliwych pod stosami belek, murów i poszarpanych maszyn.

Huk wybuchów był tak głośny, że całe miasto zerwało się ze snu i tysiące osób pobiegło na miejsce katastrofy. Wśród gruzów tymczasem wybuchnął pożar, utrudniając niezmiernie akcyę ratunkową. Niemniej jednakże udało się wydobyć z zawalonego gmachu około dwanaście osób ciężko rannych, wielu zaś lżej ranionych wydostało się stamtąd o siłach własnych.

Wśród zabitych, których liczby dokładnej jeszcze nie stwierdzono, wynosi jednak przypuszczalnie z górą 20 osób, znajduje się też zastępca radaktora głównego, Crac. Po pierwszym wybuchu, znalazłszy schody zniszczone, stanął w oknie, a gdy straż pożarna nadbiegła i rozpostarła płótno ratunkowe, skoczył z okna, jednakże tak nieszczęśliwie, że padł nie na płótno, lecz obok, na chodnik, zabijając się na miejscu. Trzech zaś innych członków redakcyi odniosło rany.

Wkrótce po tym zamachu, nastąpiły, jak już pisaliśmy, dwa inne. Mianowicie, wysadzono w powietrze dom mieszkalny właściciela „Timesa“, generała Harrisona Gray Otisa, znajdującego się w dzielnicy podmiejskiej. Z całego domu pozostał zaledwie podruzgotany szkielet. Cudem niemal nikt z ludzi nie zginął od tego wybuchu. W ciągu zaś dnia znaleziono dwie bomby, podłożone w suterynie domu sekretarza Związku przemysłowców, Zechandelaara. Bomby te nie wybuchnęły dzięki przedwczesnemu zgaśnięciu lontów.

Zbrodnie powyższe przypisywane są w Los Angeles jednomyślnie Związkom robotniczym, z których dążnościami terorystycznemi „Times“ oraz Związek przemysłowców prowadzą od lat walkę zaciętą.

Co prawda, zaraz po zamachu Związek zecerów i drukarzy wydał odezwę, oświadczającą. że z zamachem niema nic wspólnego, niemniej w mieście trwa przekonanie, że nikt inny, tylko *Związki robotnicze* wywarły w ten sposób zemstę na znienawidzonym dzienniku.

Miasto Los Angeles wyznaczyło nagrodę w kwocie 25.000 dolarów za wykrycie sprawców zamachu (125.000 koron).

Należy dodać, że usiłowano też zniszczyć filię „Timesa“, ale próba ta nie powiodła się, redakcyę więc przeniesiono tymczasowo z tego miejsca i już nazajutrz po katastrofie dziennik ukazał się o zwykłym czasie i w zwykłym formacie.

Jeżeli istotnie sprawcami zamachów tych ohydnych są Związki robotnicze, to trudno, zaiste, dopatrzeć się w tem dziele zniszczenia jakiejkolwiek korzyści dla sprawy robotniczej.

Katastrofa na Hudsonie.

O katastrofie łodzi pancernika amerykańskiego, o której podaliśmy już depesze, donoszą z Nowego Jorku jeszcze następujące szczegóły:

Łódź parowa pancernika „New-Hampshire“, znajdującego się pod dowództwem admirała Schredera i stojącego obecnie na kotwicy u ujścia Hudsonu, przewróciła się w pobliżu pancernika, powracając z miasta, przepełniona marynarzami, którzy otrzymali byli pozwolenie spędzenia dnia w Nowym Jorku.

Skutkiem wiatru i przepływającego właśnie opodal wielkiego parowca, na wodzie utworzyły się fale burzliwe, ale znajdujący się w łodzi marynarze, po większej części młodzieńcy, niedawno dopiero przyjęci do marynarki i nieumiejący pływać, nie zważali na niebezpieczeństwo, na jakie narazić ich może utrata przez łódź równowagi, zaczęli więc z figlów cisnąć się jeden przez drugiego ku jej przodowi, pragnąc dostać się jak najprędzej na pancernik.

Pod wpływem tego ciężaru, przód łodzi pogrążył się nagle w wodę i kilkudziesięciu marynarzy runęło do rzeki.

Jeden z podoficerów marynarki, niejaki Chevalier, stojący właśnie na pokładzie pancernika, widząc nieszczęście, wezwał na pomoc innych marynarzy i rzucił się z nimi do wody, aby ratować nieumiejących pływać młodzieńców. Dzięki wielkiej sile i zręczności, Chevalier sam jeden zdołał uratować 15-tu tonących, pomagając im dotrzeć do łodzi ratunkowych, które spuszczono już z pancernika, ale po 15-tym ratunku utracił z wyczerpania sił przytomność. Musiano przenieść go do szpitala okrętowego, gdzie ocucony popadł w szaleństwo. Zaledwie że zdołano przeszkodzić mu, aby nie popełnił samobójstwa.

Inny z doświadczonych marynarzy pancernika uratował czterech młodocianych towarzyszów, poczem utracił siły do tego stopnia, że zanim pospieszono mu na ratunek, sam utonął.

Według danych urzędowych, na łodzi znajdowało się 90 marynarzy, powracających z miasta. Z tej liczby zdołano uratować 61, utonęło więc 29.

Za przyczynę katastrofy władze uważają okoliczność, że wielu z marynarzy urlopowanych upiło się w mieście, a znalazłszy się w łodzi, w stanie podnieconym, zaczęło cisnąć się brutalnie ku przodowi, wytrącając ją z równowagi.

Z Portugalii.

Portugalia już pięć razy w ciągu swych dziejów była widownią mniejszych lub większych rewolucyj. Czy obecna rewolucya przyniesie stałą zmianę i poprawę fatalnych stosunków? Znawcy Portugalii zapatrują się na tę kwestyę pesymistycznie. Portugalia ma ludność w swej większości zbyt niedojrzałą i niekulturną, aby ustrój republikański mógł być trwały. Niewątpliwie cała inteligencya w miastach widzi dziś w republice rękojmię gruntownej sanacyi stosunków, ale ogół ludności jest ciemny, zaledwie co trzeci mieszkaniec umie czytać i pisać...

Gospodarka rolna w kraju jest bardzo prymitywna, przemysł bardzo słaby. Kraj jest ubogi i ogromnie zadłużony. Połowę dochodów państwa, wynoszących około 280 milionów koron, pochłaniają oprocentowanie i amortyzacya długów, które dochodzą do 4 miliardów koron. Długi te oddały Portugalię w ręce Anglii, która, w zamian za udzielaną jej opiekę polityczną, wyzyskuje ją ekonomicznie. Import obcych towarów dochodzi do 250 milionów koron, eksport portugalski zaś wynosi zaledwie 120 milionów koron (głównie piwo).

Mimo fatalnego stanu finansów dwór królewski zdawien dawna odznaczał się wielkiem marnotrawstwem i bezprawnie ciągnął korzyści ze skarbu państwa, biorąc zaliczki etc. Korupcya wśród urzędników królewskich, nawet najwyższych, objawiała się ciągłemi skandalami finansowemi. — Życie polityczne w kraju było rozbite i zawichrzone walką mnóstwa stronnictw. Rządziła w kraju partya klerykalna; inteligencya jednak cała była przejęta duchem liberalnym — a idea republikańska w miarę wzrastającego rozgoryczenia ludności, jednała sobie coraz liczniejszych zwolenników, także pośród armii i floty.

Przy ostatnich wyborach do Kortezów, republikanie zdobyli wprawdzie (skutkiem presyi rządu) tylko 14 mandatów, ale wszystkie te mandaty były zdobyte w Lizbonie. Stolica i rezydencya oświadczyła się wyraźnie za republiką. Było to niemal osobistą obrazą króla, który, jako młodzieniec mało inteligentny, nie zdawał sobie zgoła sprawy z położenia — aż do ostatniej chwili. Cała nauka, literatura, sztuka i znaczna część oficerów republikańskim była przejęta duchem...

Wybuch musiał nastąpić — i nastąpił.

Przywódcy republikańscy.

Na czele ruchu republikańskiego, który przygotował organizacyę rewolucyjną, stoją od dłuższego czasu: Alfonso Costa i Bernardino Machado.

Alfonso Costa, najczynniejszy agitator partyi, uchodził za duszę propagandy antymonarchicznej. Z powodu namiętnej wymowy nazywany jest „Gambettą portugalskim“. Przed kilku dniami objaśniał jednego z dziennikarzy francuskich o położeniu w następujących słowach: „Rewolucya wybuchnie sama przez się. Chcemy, aby jak najmniej padło ofiar. Sześciu ludzi wystarczy dla ochrony króla przed najbardziej egzaltowanymi. Kilku ministrów pójdzie do więzienia“.

Bernardino Machado, głowa partyi republikańskiej, uważany był w ostatnich latach w swoim obozie „za przyszłego prezydenta“ republiki. Dawniej profesor antropologii w uniwersytecie Coimbra, zasiadał później kilkakrotnie w Izbie poselskiej i w senacie; przez trzy lata piastował tekę robót publicznych. Republikanin, doktryner starego typu, posiada wielką popularność we wszystkich warstwach ludności. W Lizbonie zna go każde dziecko; kiedy niedawno bawił w Estramadurze, urządzili mu także chłopi gorącą owacyę. Machado liczy około 50 lat; ma czternaścioro dzieci; tryb domu patryarchalny. Pogląd swój na rewolucyę strzeszczał niedawno w interwiewie w następujący sposób:

— Jestem pacyfistą; mam odrazę do gwałtów i rozlewu krwi; ani chwili jednak nie można się wahać, gdy przyjdzie bronić swoich zasad na ulicy. Nie z bojaźni, ale z humanitaryzmu unikaliśmy dotychczas otwartej rewolucyi. W danym momencie wszakże będą musiały zamilknąć humanitarne uczucia — i wyjdziemy z ludem na ulicę.

ZE SWIATA.

Groźna choroba Konopnickiej. Marya Konopnicka, złożona ciężką chorobą, pozostaje pod opieką lekarzy w zakładzie leczniczym w Kisielce. Do niemocy serca przyłączyło się w ostatnich dniach zapalenie płuc, które znacznie pogorszyło stan chorej. Wczoraj rano położenie poprawiło się nieco, stan zapalny udało się ograniczyć, oddech się uspokoił. Chora zachowuje przytomność umysłu.

Z KRAJU.

Nagroda dla polskiego awiatora. Ze Lwowa donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono wyznaczyć 1.500 koron nagrody za lot w tygodniu awiatycznym, który odbędzie się we Lwowie między 9 a 15 b. m. na Błoniach Janowskich. Nagroda ta jest przeznaczoną dla polskiego awiatora, który bez wylądowania przeleci przestrzeń z Błoń Janowskich na Wysoki Zamek i z powrotem.

Z Wieliczki. Onegdaj odbyło się w Skolnikach przez mieszaną Komisyę z Podgórza badanie terenu pod budowę nowego **wojskowego magazynu prochu**. Stanie on obok już istniejącego magazynu, w okolicy bagnistej i pustej. Do nowego magazynu przeniesiona zostanie zapewne część zapasów amunicyi z Woli Duchackiej.

Proces o gwałty hajdamaków na uniwersytecie lwowskim W procesie akademików ruskich o napad na uniwersytet, oskarżonych będzie **101 uczestników**, w tem 37 akademików, 33 ukończonych gimnazyalistów i uczniów gimnazyalnych, 20 bez określonego zajęcia, 7 uczniów innych zakładów naukowych, 4 dyetaryuszów. Wśród akademików jest dwudziestu kilku teologów! Wszyscy 101 oskarżeni będą o gwałt publiczny i złośliwe uszkodzenie cudzej własności, nadto trzydziestu kilku o **ciężkie uszkodzenie ciała.**

Do rozprawy powołanych będzie 72 świadków, dwaj znawcy lekarze i dwaj rusznikarze. Interesujące będą lica sądowe w sali rozpraw; ma być przedstawionych 17 rewolwerów, 40 bokserów, kilka kastetów, 80 pałek i toporków. Słychać, że podczas rozprawy odbędzie się wizya lokalna. Trybunał będzie badał 29 śladów od kul rewolwerowych. Ślady te, jak wiadomo, są opieczętowane.

Akt oskarżenia wydrukowano na 7 arkuszach in folio. Słychać, że wniesiony będzie przeciw aktowi sprzeciw. Ponieważ termin do wnoszenia sprzeciwu upływa po 8 dniach, a nadto inne jeszcze formalności muszą być ukończone, jest wątpliwem, aby rozprawa odbyła się jeszcze w bieżącym miesiącu.

Swoszowice. W dniu 2 bm. odbyła się w Swoszowicach dekoracya wachmistrza żandarmeryi p. Łukasza Treli srebrnym krzyżem zasługi, nadanym mu za 30 letnie chlubne spełnianie obowiązków. Po nabożeństwie w obecności oficerów żand., urzędników sądowych z Podgórza i Skawiny i obywatelstwa, po przemowie p. starosty Bodnara oraz nadporucznika p. Sebasty wręczono krzyż p. Trelowi. Uroczystość zakończono wspólnym obiadem w sali zakładu kąpielowego.

Wadowice. (*Teatr lwowski Pilarskiego*). Dnia 5 bm. odegrano dramat Kisielewskiego „W sieci“. Wystawiono „W sieci“ starannie i poprawnie; a gra artystów była doskonała, po widocznem, bardzo sumiennem przygotowaniu.

Główny interes skupiał się około p. Olskiej, która, jako „szalona Julka“, nie grała, ale wprost przeżywała swą rolę na scenie, zachwycając wszystkich bogactwem i siłą uczucia, skupieniem i plastyką gry.

Jurę grał p. Pilarski, dyrektor towarzystwa, artysta o wybitnym talencie wprost koncertowo.

Z reszty wykonawców, którzy brali udział w wykonaniu sztuki, podnieść należy przedewszystkiem świetną grę p. Bieleckiego w roli Rolewskiego, dalej panie Grafczyńską, oraz Orlicz w doskonale odegranej roli podlotka.

Smutna skarga lekarzy na nasze uzdowiska. Lekarze poznańscy wnieśli do Sejmu galicyjskiego skargę na zdrojowiska galicyjskie. Bolesna ta skarga lekarzy polskich z za kordonu dotyczy wszystkich zdrojowisk galicyjskich z Krynicą na czele, a wytykając ich rażące niedostatki na punkcie zdrowotnym, kolidujące z ustawowymi wymaganiami hygieny i policyi sanitarnej, stwierdza, iż chorzy wysyłani przez lekarzy tamtejszych wrócili do domu nietylko bez poprawy zdrowia, ale niekiedy z nowonabytemi w zdrojowiskach galicyjskich chorobami, czy to zakaźnemi, jak szkarlatyna, dyfterya i tyfus, czy to nabytemi drogą złych urządzeń kąpielowych, pieców w łazienkach itp. Podobnie przedstawia się i opinia lekarzy z Królestwa Polskiego, nie różniąca się od opinii lekarzy galicyjskich, którzy wnieśli również petycyę do Sejmu.

Wiec szynkarzy galicyjskich.

Ze Lwowa telegrafują:

Wczoraj rozpoczęły się tu w ratuszu obrady szynkarzy z całej Galicyi, przy udziale około **1500 osób** Przybyło kilku posłów parlamentarnych i sejmowych. Obrady zagaił przewodniczący prezes kraj. Związku szynkarzy Janowicz, który wygłosił referat na temat rozdawnictwa koncesyj przez namiestnictwo i żądał, aby uwzględniono tych wszystkich szynkarzy, którzy na uwzględnienie zasługują. Przyjęto następnie dotyczącą rezolucyę i uchwalono wysłać do namiestnika deputacyę, któraby przedstawiła mu rozpaczliwy stan szynkarzy, nie mających obecnie koncesyj. Deputacya ta, złożo-

Zmiana firmy.

Największy skład przyborów i szat kościelnych

Zmiana firmy.

artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

przedtem — ST. PRZYBYLSKI

KRAKOW, Rynek główny, Linia A—B L. 46|G.

1188

na z posłów Grossa, Liebermana, Diamanda, Hudeca i Breitera, udała się następnie do Sejmu i przedstawiła namiestnikowi stosunki szynkarskie.

Co słychać w mieście?

Sprawa dentysty Rosensala wzięła, jak donieśliśmy onegdaj, nowy obrót. Po przesłuchaniu świadków zakończono dzisiaj śledztwo policyjne i Rosensala odstawiono do sądu pod zarzutem otrucia swojej żony. Materyały śledztwa policyjnego w tej sprawie odesłano sędziemu śledczemu do dalszych dochodzeń.

Adam, a właściwie Abraham Rosensal liczy lat 39, pochodzi z Warszawy, gdzie znany był jako jeden z głównych dyrektorów-założycieli scen żydowskich. Z Warszawy przybył w r. 1908 i zamieszkał w Podgórzu przy ul. Sokolej l. 1. Jako kwalifikowany dentysta-technik uzyskał koncesyę na otwarcie zakładu dentystycznego; do tytułu dentysty dodał sobie bezprawnie tytuł lekarza. Zakład jego cieszył się wielkim wzięciem i przynosił mu znaczne dochody. Rosensal znany był w Podgórzu jako człowiek bardzo obrotny i towarzyski.

W grudniu 1909 r. ożenił się z Barbarą Gross, pochodzącą z zamożnej i poważanej tutejszej rodziny kupieckiej. Młoda żona zmarła nagle w drugiej połowie b. r. wśród podejrzanych objawów. Lekarz miej. przy wystawieniu kartki oględzin zwłok w rubryce „przyczyna śmierci“ — napisał podobno znak zapytania. Sekcyi zwłok nie przedsięwzięto jednak wówczas, jakkolwiek po Podgórzu rozchodziły się szeroko pogłoski, że Rosensal otruł swoją żonę. O zasłabnięciu nie wiedziano, dopiero kiedy umarła, Rosensal, jak opowiadają, wypadł z mieszkania i zaalarmował lokatorów kamienicy.

Rosensal, jak słychać, miał w Warszawie drugą żonę, z którą przed poślubieniem Grossówne wziął rozwód, ale, jak twierdzą wtajemniczeni nie zerwał z nią stosunków, przeciwnie były one bardzo serdeczne i czułe. Krążą również pogłoski, że zmarła była jego trzecią żoną.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracynej pod przew. wicepr. dra Szarskiego. Komisya rozpatrywała plany szczegółowe trzechpiętrowego budynku akcyzowego stanąć mającego przy wylocie ulicy Starowiślnej w pobliżu trzeciego mostu na Wiśle, w którym obok urzędu akcyzowego, mają być na dole sklepy i lokal restauracyjny, na piętrach zaś tanie mieszkania dla urzędników akcyzowych. Komisya uznała plany za nadające się do przyjęcia i uchwaliła przedstawić je do zatwierdzenia Radzie miasta na najbliższem posiedzeniu wraz z wnioskami dotyczącymi sfinansowania budowy. Następnie uchwaliła komisya budowę nowej rampy kolejowej przy torze przymysłowym w rzeźni miejskiej, przebudowę domu gospodarczego należącego do kompleksu realności nabytej od hr. Lasockich na urząd akcyzowy nr. 17 w Dębnikach i kilka spraw administracyjnych.

Na posiedzeniu sekcyi skarbowej pod przew. dra Ponikły uchwalono kredyt dodatkowy 2600 kor. dla rękodzielników w zakładzie czyszczenia miasta, oraz zatwierdzono zamknięcie rachunków Muzeum nar., funduszu emerytalnego teatru miej. i funduszu amortyzacyjnego.

Uroczystość uniwersytecka na rozpoczęcie roku szkolnego odbędzie się w poniedziałek dnia 12 b. m. Po nabożeństwie w kościele akademickim św. Anny ustępujący rektor prof. Łazarski złoży sprawozdanie z ubiegłego roku szkolnego, a nowy rektor prof. dr Witkowski wygłosi inauguracyjny wykład.

Zakłady uniw. dla chorych będą otwarte dnia 10 b. m. Zakład dentystyczny (Rynek gł., l. 12, II. p.) i klinika dermatologiczna (Szpital św. Łazarza) przyjmować będą chorych od godziny 8 rano.

Odsłonięcie pomnika Bałuckiego. Pomnik Michała Bałuckiego, zasłużonego komedyopisarza, jest już ukończony. Składa on się z biustu, wykonanego przez artystę-rzeźbiarza T. Błotnickiego i z podstawy, wykonanej przez p. P. Cekierę. — Pomnik stanie na plantach, naprzeciw teatru miejskiego.

Odsłonięcie pomnika nastąpi prawdopodobnie 17 b. m. w dzień rocznicy śmierci Bałuckiego, o ile komitet załatwi do tego czasu wszystkie czynności formalne, wiążące się ze sprawą odsłonięcia. Sprawą tą zajęła się także wdowa po ś. p. Bałuckim, p. Eufemia Hubeczkowa, która w tych dniach przyjechała do Krakowa.

Z krakowskiego klubu szachistów. Wydział klubu prosi członków o liczne zebranie się 8 b. m. w domu p. Wentzla między 5 a 7 godz.

Marki grunwaldzkie T. S. L. Zarząd Gł. T. S. L. uprasza wszystkich odbiorców marek grunwaldzkich o nadesłanie należytości za nie. Dochód z tego wydawnictwa przeznaczony jest na szkoły kresowe.

Z teatru ludowego. Wielkie zainteresowanie budzi komedya „Skowronek“ i dzisiejszy występ artystki pny Gerdy Falkenried w roli Leny. Rolę tę grywała p. Falkenried z wielkiem powodzeniem na scenach niemieckich. Wodewil „Robert i Bertrand“, który ukaże się w sobotę po raz pierwszy, znany już jest publiczności krakowskiej z dawnych lat, jako bardzo wesoła i pełna pięknych melodyi sztuka. Grają pp.: Gajewska, Górska, Wandyczowa, Turski (Robert), Bończa (Bernard), Tatrzański, Wandycz i w. i.

Z Instytutu muzycznego. Obok nauki śpiewu solowego, którą jak w roku zeszłym prowadzi J. Carnioli, uczennica prof. Lampertiego i Reszkego, wprowadził Instytut muzyczny, jako środek pedagogiczny, naukę śpiewu chórowego, traktowaną ściśle po szkolnemu i mającą na celu uczenie solfegii, t. j. słuchowego trafiania tonów. Chór ten obowiązuje wszystkich uczniów Instytutu, od których nie pobiera się za to osobnej opłaty. — Osoby, nie wchodzące w skład uczniów, tak dzieci, jak i dorośli, należeć mogą do chóru za opłatą 2 kor. miesięcznie.

Potajemna działalność Tow. „Opatrzność“ była prowadzona na szeroką skalę, jak wykazują stosy korespondencyi skonfiskowanej onegdaj w biurach Towarzystwa. Skonfiskowany materyał dowodowy przesłano prokuratoryi państwa. Śledztwo przybierze prawdopodobnie wielkie rozmiary; wytoczone będzie nie tylko przeciw dyrekcyi i zarządowi „Opatrzności“, której kierownikami, jak wiadomo, byli hr. Łubiński i Francuz Jerome, ale także przeciw wszystkim tajnym ajentom i naganiaczom „Opatrzności“; liczba ich dochodzi, jak słychać do 100. Tajna działalność „Opatrzności“, jak wykazuje skonfiskowany materyał, była jeszcze więcej szkodliwą i karygodną, niż przed zamknięciem Towarzystwa.

Fałszywym alarmem wezwano wczoraj straż do kamienicy l. 8 przy placu Groble; ognia nie było.

Nagłe zasłabnięcie. Wczoraj wieczorem zasłabł nagle na ulicy 39-letni kuśnierz, Jan Grandys, po zażyciu eteru na wewnętrze boleści. Policyant odprowadził go na Pogotowie, gdzie udzielono mu doraźnej pomocy. Jedno z pism porannych zrobiło z chorego samobójcę rzekomo z pomodu niesnasek z żoną, a Grandys jechał właśnie do chorej żony w Częstochowie.

Złodzieje podpalaczami. Sprawcy kradzieży i podpalenia głównego pawilonu na torze wyścigowym zostali wczoraj wyśledzeni dzięki energicznym poszukiwaniom zarządzonym przez naczelników ekspozytur policyjnych na Zwierzyńcu i Krowodrzy: dra Stycznia i p. Gebharda. Sprawców ujęto na Czarnej Wsi; są to: Jan Skocz, lat 18, b. seminarzysta i Jan Więcek, lat 19, kelner bez zajęcia. Więcek przyznał się także w śledztwie, że wyciągał po kościołach pieniądze ze skarbonek. Aresztowani oświadczyli, iż pawilon chcieli spalić za to, że nie pozwolono im tam spać. Odstawiono ich do sądu karnego. Skradzione 2 dzwony sygnałowe, chorągiewki i płachty żaglowe odebrano od nich. Podłożony przez złodziei ogień nie rozszerzył się i nie zniszczył pawilonu dzięki tylko temu, że stróż zauważył go wcześnie i stłumił.

Zegarek z łańcuszkiem, skradziony na szkodę nieznanego przechodnia, odebrała wczoraj policya od 18-letniego Jana Lepiarskiego; złodzieja zamknięto „pod telegrafem“.

Z sali sądowej. *(Podpalenie)*. W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przed przysięgłymi przeciw Janowi Wilczyńskiemu o podpalenie obrońca dr Bader sprzeciwił się zaprzysiężeniu świadka Felusia, motywując sprzeciw nienawiścią świadka, jaką żywi ku oskarżonemu, z którym żył w ciągłych sporach sąsiedzkich. Wnioskowi obrońcy sprzeciwił się prok. dr Lang, co wywołało żywą wymianę słów pomiędzy przew. st. r. s. Jasiewiczem, prokuratorem i obrońcą. Wkońcu trybunał uchwalił zaprzysiądz świadka. Zeznał on bardzo obciążająco dla oskarżonego. Inni świadkowie, tak wczoraj, jak i dziś zeznawali dla oskarżonego w części korzystnie, w części niekorzystnie.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał uwolnił Wilczyńskiego od winy i kary.

Z Podgorza. *Kradzież palta.* Józef Waligórski, karany poprzednio 1-miesięcznem więzieniem, wszedł wczoraj po południu do jednej z restauracyj w Rynku i tam, zjadłszy potraw za blisko 3 korony, ubrał się w palto kelnera, wartości kilkudziesięciu koron i z całym spokojem ulotnił się. Czujna jednakże policya przyłapała Waligórskiego w chwili, gdy skradzione palto sprzedawał Gajerowi. Waligórskiego aresztowano również przed kilku dniami za przedstawianie się za agenta policyi.

Napad rabunkowy. 16-letni Stefan Szewczyk, widząc samotnie spacerującego p. L. po ul. Kalwaryjskiej, rzucił się na niego i wyrwał mu z bocznej kieszeni kamizelki zegarek, wartości kilku koron. Ścigany przez przechodniów groził wydobytym nożem. Z trudem udało się żołnierzowi policyi Szewczyka rozbroić i odstawić do aresztów.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał + 7 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +11° C. w cieniu.

Z kroniki żałobnej.

Władysław Pietrzykowski, podurzędnik kolei państw., zmarł d. 6 bm., przeżywszy lat 46.

Wiktorya ze Szarków Kozłowska, wdowa po obywatelu m. Krakowa, zmarła d. 6 bm., przeżywszy lat 74.

Karol Wołowicz, konduktor kolei państwowej, zmarł d. 5 bm., przeżywszy lat 46.

Maryan Wodzicki, czeladnik malarski, przeżywszy lat 32, zmarł d. 6 bm.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie im. Słowackiego.

Piątek: „Żydzi“.
Sobota: „Gaj święty“ nowość.
Niedziela pop.: „Dzieje Orestesa“.
Niedziela wiecz.: „Gaj święty“.
Poniedziałek: „Sędziowie“ i „Pan Geldhab“.

Repertuar teatru ludowego:
Na ulicy Rajskiej:

Piątek: „Skowronek“ (nowość).
Sobota: „Dwaj złodzieje“ („Robert i Bertrand“).
Niedziela popoł.: „To szczyt wszystkiego“.
Niedziela wieczór: „Dwaj złodzieje“.

Sejm.

Telegram „Nowin“.

Lwów. Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu pos. Stapiński uzasadniał nagłość swego wniosku o **niedopuszczanie zagranicznego bydła** w granice państwa i twierdził, że prawie we wszystkich dziedzinach poczyna się prąd przeciw rolnictwu(!) Jeżeli słusznemi zdawać się mogą zarzuty przeciw agraryuszom w Austryi zachodniej, to całkiem niesprawiedliwione są u nas, w kraju, którego ludność w 95 prc. składa się z rolników.

Cała mowa szanownego p. Stapińskiego była wygłoszona w interesie kilku wielkich hodowców bydła i świadczyła o zupełnem niezrozumieniu sytuacyi. Dobitnie odpowiedzieli ludowcowemu obrońcy drożyzny posłowie Leo i Ciuchciński, prezydenci stolic kraju.

W głosowaniu wniosek Stapińskiego odesłano większością 65 głosów (przeciw 38) do komisyi gospodarstwa krajowego.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w sobotę. Jak słychać sesya ma trwać do początku listopada.

Rewolucya w Portugalii.

Lizbona. Republikę uznano **w całym kraju.** — W Lizbonie panuje spokój.

Lizbona. Król wraz z rodziną znajdują się na **jachcie królewskim „Amelia“**, który płynie do Londynu.

Londyn. Donoszą tu z Lizbony: Rząd prowizoryczny odbył wczoraj pierwszą naradę, na której uchwalono wydać proklamacyę do narodu i zawiadomić mocarstwa o proklamowaniu republiki i ustanowieniu nowego rządu.

Żądanie króla o wyznaczenie dożywotniej renty odrzucono. Wskazano bowiem na to, że król winien jest państwu 27 milionów koron, które wybrał tytułem zaliczek ponad listę cywilną, z powodu marnotrawstwa całego dworu, a zwłaszcza obu królowych.

Rodzina królewska od kilku dni widocznie czegoś się spodziewała, gdyż ulokowała cały swój majątek w bankach angielskich.

Madryt. Dzienniki donoszą z Lizbony: Były prezydent gabinetu portugalskiego Souza został zraniony granatem. Stan jego jest beznadziejny.

Obawy w Hiszpanii.

Madryt. Także w Hiszpanii skutkiem wypadków w Lizbonie ruch republikański wzmógł się. Cała załoga madrycka stoi pod bronią. Policya i żandarmerya strzeże gmachów publicznych.

Zbrodnia w klasztorze Jasnogórskim.

Częstochowa. Policya internowała w klasztorze dwu zakonników ks. B. Olesińskiego i ks. Starczewskiego. Internowanie wywołał wzgląd na ścisłą przyjaźń, która łączyła zakonników: Damazego z Bazylim i Izydorem. Wejścia do klasztoru strzeże policya.

Częstochowa. OO. Paulini ogłosili dziś następującą odezwę, w której między innemi czytamy:

> „Wobec stwierdzonego udziału Damazego Macocha, Paulina, w ohydnej zbrodni morderstwa, OO. Paulini, ciężko dotknięci sprofanowaniem tej Jasnej Góry czują się w obowiązku z najwyższym bólem przeciwko ohydnej zbrodni zaprotestować i wobec świata i narodu z całą mocą zaznaczyć, iż najmniejszego nie mieli w niej udziału.
>
> „Pojmujemy bezmiar zbrodni, wobec której, zda się, niknie i blednie świętokradzkie znieważenie cudownego obrazu. Tamta zbrodnia dla zakonu naszego była to klęska i ból, obecna jest hańbą! Obecna wzbudza drżenie i lęk, czy przez nią nie zachwieje się wiara narodu?“

Odezwa kończy się prośbą, by nie potępiano zakonu, i zapowiedzią, że będą odprawione nabożeństwa ekspiacyjne.

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

85

Ciąg dalszy.

III.

Kiedy Stanisław położył już adres na kopercie, zawierającej kartki spowiedzi, przeznaczone dla przyjaciela, przeszedł ze stanu gorączkowego rozdrażnienia w stan zupełnej apatyi. Przez trzy dni żył w odosobnieniu, starając się nie myśleć o niczem i wyczekując przyjazdu Henryka Poraja. Trzeciego dnia niepokój go ogarnął. Henryk znajdował się w podróży po Włoszech. Może list go nie doszedł? Może nie zechce przyjechać?

Ale nazajutrz nadeszło telegraficzne zawiadomienie, że Henryk najbliższym pociągiem przyjeżdża do Wiednia. I tak się stało.

Jeden z filozofów powiedział, że niema nic piękniejszego pod słońcem, jak przyjaźń dwu młodych ludzi, którzy wspólnie przeżyli część swego dzieciństwa... Miłość dostarcza wprawdzie wzruszeń silniejszych — ale egoizm jest ich podstawą, a zmysłowe uniesienia, które są konsekwencyą miłości, szkodzą jej powadze. — Natomiast bezinteresowność i trzeźwość są podstawą i źródłem przyjaźni wśród mężczyzn — i czynią z niej najgodniejsze szacunku, najbardziej wzruszające zjawisko sympatyi ludzkiej. Stanisław Sawicki odczuł tę wyższość przyjaźni nad miłością, gdy uścisnąwszy ręce przyjaciela padł mu w objęcia i usłyszał z ust wzruszonego lekarza te urywanym głosem wypowiedziane słowa:

— Drogi Stachu... Jakżeś ty cierpiał!... A ja nie wiedziałem nic o twem nieszczęściu.

Wzruszenie obu tamowało mowę. Gdy się uspokoili, Henryk usiadł naprzeciw Stanisława i rzekł:

— Mój drogi Stachu, otrzymałem twój list we Włoszech. Gdybyś się był spóźnił o dzień, list musiałby mnie szukać w Tunisie. Na szczęście tak się nie stało. Zanim przeczytałem w całości stos twoich notatek, wsiadłem do pociągu, aby do ciebie pospieszyć. Bo dziś mogę ci już wyjawić: od czasu naszego pobytu w Nizzy, znałem prawdę... Kazia wyznała mi wszystko.

— Tyś wiedział o tem? — zawołał Stanisław. — Ja miałem wówczas jakieś podejrzenia, ale nie zważałem na to. Dlaczegoś mi nic nie powiedział? Tyś mnie oszukał, ty, mój przyjaciel!

Henryk ujął ręce Stanisława.

— Jakże wziąłbym ci za złe te słowa w każdym innym wypadku!... Tak, ja cię oszukałem, zachowałem tajemnicę i byłbym ją ukrywał aż do śmierci, gdyby los nie pokrzyżował nam szyków. Byłbym przyjechał do R. w okresie zbliżającego się rozwiązania Kazi, tak ułożyłem się z twą żoną. Byłbym postępował tak, aby doktora Korskiego trzymać zdala. Wreszcie, ponieważ posiadałem pełne twe zaufanie, wmówiłbym w ciebie, że ciąża datowała się od siedmiu miesięcy i że poród był przedwczesny...

Stanisław przerwał:

— Zamilcz! proszę cię. Ty nie mogłeś przecie wypiastować w sobie myśli takiego ohydnego kłamstwa! Jakto? Chciałeś we mnie wmówić, że to dziecko jest moje? I ja je kochałbym! O milcz, milcz! To jest wstrętne.

Henryk Poraj spoglądał nań przez chwilę smutnemi oczami.

— Tak, ja byłbym to uczynił. O, nie myśl, żeby mi to lekko przyszło!

Ciąg dalszy nastąpi.

NADESŁANE,
za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Z dniem 1 października 1910 roku
kancelarya adwokata
Dra Wilhelma Dadleza
przeniesiona
do domu przy ul. św. Krzyża 5, II piętro.

RADCA CESARSKI
Dr. Mieczysław Nartowski
ordynuje od 8—9 rano i od 3—4 po pop.
w chorobach wewnętrznych i nerwowych 637
Kraków, Plac Szczepański l. 2.

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia.
Odznaczony medalem i krzyżem
Zakład pogrzebowy Józefy Horakowej
Kraków, ul. Mikołajska 14, filia: ul. Zwierzyniecka 32. — Telefon Nr. 248.
pod kierownictwem Antoniego Horaka,
696 em. c. k. oficyała policyi.
Największe składy trumien metalowych, dębowych, wieńców etc., przeprowadza przewóz zwłok, ekshumacye itp. — Ceny umiarkowane.

ZMIANA LOKALU!
NAJTANSZY skład zegarków i wyrobów jubilerskich 621
ZA DARMO i opłacony wysyła bogato ilustrowany cennik.
(istniejący od 40 lat przy ul. Grodzkiej Nr. 58) pod firmą
Emil Goldwasser w Krakowie przeniesiony: ul. GRODZKA Nr. 25.
Specyalnością firmy: Pierścionki zaręczynowe i ślubne. — Na składzie: łyżki, łyżeczki, cukiernice
* * * * * * srebrne i wszelkie wyroby z chińskiego srebra. * * * * * *

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego—Telefonu Nr. 1308
otrzymała na skład główny
nowe czasopismo p. t.

Kwartalnik litewski
786

Wydawnictwo poświęcone zabytkom przeszłości, dziejom, krajoznawstwu i ludoznawstwu Litwy, Białorusi i Inflant.

Zeszyt drugi wyszedł.

Przedpłata roczna wynosi w Krakowie K. 15.

Zeszyt pojedynczy (10—15 arkuszy druku) K. 4. 50.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Zdolni, rzetelni
AGENCI
asekuracyjni 1207

(dla ubezpieczeń życiowych, ludowych i t. d. i t. d.) pod bardzo korzystnymi warunkami **poszukiwani.**

Zgłoszenia przyjmuje Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, Wiślna 2.

BUCHALTER
zdolny w języku polskim i niemieckim. biegły w prowadzeniu książek trzeźwy i wykazujący się dłuższemi świadectwami do całodziennego zajęcia potrzebny. Zgłoszenia pisemne do fryzyera Lamensdorfa Sławkowska l. 11. 1280

Inteligentne panienki
1281

do lżejszych robót potrzebne zaraz we fabryce farb Karmańskiego na Zwierzyńcu.

Do sprzedania.

Motor 4-konny naftowy dotychczas w ruchu, z powodu kupna większego za 450 K. do sprzedania. Biuro „Universum“ ul. Radziwiłowska 6. 1269

Sklep w Podgórzu ul Batorego l. 15, róg od Rękawki, z powodu wyjazdu jest do sprzedania pod korzystnymi warunkami. 1283

Do wynajęcia.

Zaraz do wynajęcia 3 sklepy na handel, pracownię, skład lub mieszkanie przy ulicy Reformackiej l. 1 i róg placu Szczepańskiego. Wiadomość tamże

Pokój duży, frontowy, umeblowany z utrzymaniem zaraz do wynajęcia, ul. Stachowskiego 10. 1279

PIES
duży wyżeł, biały, żółte uszy wabi się „tref“ zginął 2/10. Łaskawy znalazca zechce go odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Sławkowską l. 20. 1282

DARMO 1083

i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój katalog główny z przeszło 3000 rycin wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków. C. i k. nadw. dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 2862 (Czechy).

Korzystny interes!
Sklep galanteryjno-mięszany w śródmieściu Krakowa do sprzedania. Wiadomość w Biurze dzienników Maryana Hupczyca Wiślna l. 2.

ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 752

Przeszło 3000 wzorów
niezbędnych przedmiotów i podarków różnego rodzaju, zawiera mój najnowszy katalog, główny który każdemu na żądanie **darmo** i opłatnie zaraz wysyłam.

c. k. dostawca dworu 1077

Jan Konrad
Brüx Nro 2852 (Czechy).

Dra med. Stanisława Freyera:
Jak odzyskać zdrowie?
(Leczenie suchot, astmy, artrytyzmu, cukrówki i innych chorób chron. Cena 1 kor. — Domowy Podręcznik Leczniczy. Cena 3 kor. w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie

Wałeczki elastyczne
Kit i Gips
do zaopatrywania dziur i okien od przeciągów i zimna.

Największy wybór 1247
LATAREK
stajennych i ręcznych, polecają
Reim i Spółka
Kraków.

Ja Anna Csillag

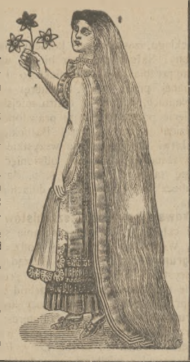

posiadam olbrzymie, **185 centymetrów** długie włosy wskutek używania przez **14 miesięcy pomady** przezemnie wynalezionej. Jest ona jedynym powszechnie uznanym środkiem przeciw wypadaniu włosów, służy na porost włosów i wzmocnienie cebulek, u **panów** powoduje pełny i silny porost brody, już po krótkiem używaniu nadaje zarówno włosom **na głowie**, jak i **brodzie naturalny połysk** i **bujność** i zabezpiecza je przed **przedwczesną siwizną** do późnej starości. Żaden inny środek nie posiada tak wiele części pożywnych dla włosów — jak **pomada Csillag** — która też słusznie zjednała sobie **światowe uznanie** — gdyż po użyciu już pierwszego słoika osiągają **Panie i Panowie** najlepszy skutek — włosy po kilku dniach **przestają wypadać** i pokazują **się nowe**. 532

Cena jednego słoika 2 K, 4 K, 6 K, 10 K. Przesyłkę uskuteczniamy na cały świat za nadesłaniem należytości lub za **pobraniem pocztowem** wprost z mej fabryki — dokąd należy nadsyłać zlecenia

Anna Csillag, Wien, I. Kohlmarkt 11.

NOWE KURSA
przygotowawcze
do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej
— rozpoczynam dnia —
3 września b. r.

Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55 Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9—1 i od 3—6.

Stanisław Burnatowicz
nauczyciel buchalteryi, c. k. kw urzędnik rachunkowy, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i lustrator Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były Dyrektor takiego Stowarzyszenia. 968

Skład lamp i nafty
J. ERKER, ul. Szewska l. 3.
poleca lampy wiszące, stojące i kinkietowe świeżo nadeszłe. Naftę niezapalną, żarową, salonową i cesarską, na żądanie
z dostawą do domu.

Oliwę i spirytus denaturowany do palenia. Lampki przed obrazy w największym wyborze. Na cmentarz lampki we foremkach i szklankach kolorowych własnego wyrobu. Wszelkie przybory do prania. Mydła toaletowe i perfumerye. Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. Z poważaniem J. ERKER.

PALARNIA KAWY
Pierwsza Krakowska
PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI

Prawdziwe-**Schichta Mydło**
z marką „Jeleń“
prasowane jest tak:

Główna fabryka firmy **Jerzy Schicht T. A.**
znajduje się w **Aussig, w Czechach.**

Fabryki filialne istnieją w Wiedniu, w Mor. Ostrawie i w Ringelshain w Czechach.

Jest to wyłącznie **austryackie** przedsiębiorstwo, pracujące wyłącznie **austryackim kapitałem i właścicielami są austryacy.**

W Hotelu Royal
przy ul. Gertrudy 1243

rozpoczyna 1-go października jak w roku zeszłym wróciwszy z Zakopanego, swe koncerta ta sama
świetna orkiestra.
Koncert co wieczór od godziny ósmej.

Wstęp od osoby 10 hal. ze względu na podatek gminny.

DRZEWKA OWOCOWE!!!
Pierwsza krajowa wzorowo prowadzona
Szkółka drzewek i krzewów owocowych i ozdobnych
poleca do sadzenia jesiennego: 1110

Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie, brzoskwinie, morele, agrest, maliny, porzeczki, truskawki i t. p.

HAARLEMSKIE CEBULKI KWIATOWE: Hyacenty, tulipany, narcyzy, tacety, krokusy, irysy i t. p. do hodowli w wazonikach i w gruncie.

CENNIK wysyłam każdemu darmo i opłatnie.

E. Freege, Kraków.

ZEGAR Z KUKUŁKĄ K. 8·50.

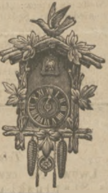

Nr. 4453. Pięknie rzeźbiony domek, u góry z ptaszkiem, z liczbami z kości, z nawoł półgodz. i godz., 32 cm. wys., całkowity, o 2 bronzowych wagach w kształcie szyszek, dobrze obciągnięty I-a werk szkocki **8·50 kor.** Nr. 4419 Zegar kuchenny okrągły 8 dni idący, I-a jakość, 30 cm. średnicy **6·30 kor.** Nr. 4404. 16 cm. średnicy **3·— kor.** Do każdego zegara dodaje się trzyletnią gwarancyę na piśmie. Niema ryzyka, zamiana dozwolona lub pieniądze się zwraca. Przesyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości
pierwsza fabryka zegarów w Brüx
Jan Konrad c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2808 (Czechy)
Bogato ilustrowany główny katalog z więcej niż 3000 rycin przesyła się za darmo i opłacone. 1041

ZMIANA
LOKALU.
ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA“
JANA WOLNEGO
plac Szczepański 2, (dom własny).

TELEFON
Nr. 331.

Ważne dla każdego!
Posiadam na składzie wielki wybór lasek, fajek, cybuchów, cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu jakoteż uskuteczniam wszelkie naprawy koło tychże. Utrzymuję na składzie okulary, cwikiery, lornetki teatralne oraz kule bilardowe o 15% taniej od wiedeńskich

K. VOIGT
dawniej
H. SOCZEK

tokarz i optyk 1196

Kraków, Mikołajska 20.

SINGERA
„66“
najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia.

SINGERA
maszyny nabyć można li tylko w naszych składach

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia
KRAKOW,
ul. Szpitalna l. 40. obok teatru. 495

F. & E. Zajączek i Lankosz
Kraków, Rynek Linia A-B 47.

na sezon obecny polecają w wielkim wyborze **sukna, sieraczki**, najmodniejsze **kamgarny, szewioty i korty własnego wyrobu oraz oryginalne angielskie** na ubrania męskie i kostyumy damskie. **Gotowe peleryny, koce** na łóżka z sierści wielbłądziej, **derki** powozowe, automobilowe i na konie. **Najczystsza wełna do watowania, Filce dywanowe, flanele wstąpione** i t. d. Wszelkie zlecenia wykonują odwrotnie. 518

„OJCZYZNA“
tygodnik dla ludu polskiego

wychodzi co tydzień już rok ósmy — jako organ ludowy Stronnictwa demokratyczno-narodowego.

W roku ostatnim wśród wielu inych pisali w „Ojczyźnie“ posłowie do Rady państwa i na Sejm krajowy: prof. dr. Józef Buzek, Stanisław Bieniowski, dr. Władysław Dębski, Bartłomiej Fidler, ks. dr. Adam Kopyciński, Antoni Maślanka, dr. Józef Ptaś, dr. Alexander hr. Skarbek, prof. Jan Zamorski. W kalendarzu „Ojczyzny“ na r. 1910 pisali między innymi: Prof. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, ks. biskup dr. Władysław Bandurski, prezes Koła polskiego, dr. Stanisław Głąbiński, prof. dr. Stanisław Grabski, Karol Surówka i t. d. Wśród stałych współpracowników pisma znajduje się wielu z najwybitniejszych działaczy na niwie ludowej ze sfer inteligencyi, duchowieństwa, ziemiaństwa, nauczycielstwa, włościaństwa, robotników.

Całoroczni prenumeratorzy „Ojczyzny“ otrzymują bezpłatnie kalendarz „Ojczyzny“.

„Ojczyzna“ kosztuje: na cały rok . . . 4 kor.
na pół roku . . . 2 kor.
na kwartał . . . 1 kor.

Adres: „Ojczyzna“, Kraków, Rynek główny, Linia A-B. l. 46. III. p.

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA
KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2
TELEFON NR. 340

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI

APTEKA (XIV) Czternasta
W. RADWAŃSKIEGO
w Krakowie przy ul. Lubicz
(naprzeciw dworca kolejowego)

poleca wypróbowane ogólnem uznaniem cieszące się środki wyrobu własnego jako to:

Płeć wydelikatniające: Krem wazelinowy cena 40 h. Otrąbki migdałowe z zapachem czeremchy, cena 60 h. Płynne mydło glicerynowe, cena 70 hal.

Na porost włosów: Wodę chinowo-chmielową, cena 1·20 K.

W hygienie zębów: Czysto roślinny fiołkowy proszek do zębów, cena 60 h. Wodę anaterynową, cena 80 h. Wodę antyseptyczną, cena 80 h.

Na odświeżanie powietrza pokojowego: spirytus leśny, cena 70 h.

Na piegi i wyrzuty skórne: Krem borowo-glicerynowy po 35 h. i po 80 h. Krem wschodnich piękności, cena 1 K. Krem lanolinowy po 35 h. i 80 h.

Na odciski: Płyn 70 h. Plaster po 30 h. i 50 h.

Na kaszel i chrypkę: Syrup ziołowy, cena 1 K. Ziółka piersiowe, cena 40 h. Syrup guajakolowy, cena 2 K.

Oprócz tego poleca apteka swój bogato zaopatrzony skład wszelkich środków krajowych i zagranicznych, artykułów gumowych, specyalności paryskich i t. p.

Dwuraczowa wysyłka pocztowa co dnia. 1101

OBRAZY RELIGIJNE
i rodzajowe, artystyczne reprodukcye sławnych malarzy w gustownych ramach lub bez. **Ramki** do fotografii drewniane, metalowe i skórkowe w najnowszych fasonach poleca na obecny sezon urządzeń mieszkań i wypraw ślubnych po cenach zniżonych

OPRAWIA dostarczone obrazy w ramy i passepartout

Kazimierz ZAJĄCZKOWSKI
1261
Kraków, plac Maryacki l. 8.
NAJWIĘKSZY HANDEL ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.